
STANISŁAW WYSPIAŃSKI
PISMA POŚMIERTNE

podtytuł

I.

DANIEL

1 14451

Władysław Jankowski
kwiecień 17. datygo
y 10

DANIEL



NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI
ODBITO W DRUKARNI W. L. ANCZYCA
NAKŁADEM RODZINY. KRAKÓW 1908.
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA

~~71178 K~~
~~2~~
I-sza
Miejska
wypożycz.
książek
dla
dorosłych
w Łodzi

6A



146434 | 1

Q-81/83

Szanuj książki!

*(Przygotowania do uczty. W chwili odstonienia
kórtyny znoszą naczynia, rozwieszają kwiaty
i tarcze).*

RYCERZE

Zwycięzył znowu dziś

SŁUŻBA

nową ucztę dziś zastawia

DWORACY

nowe gotuje zabawy

CHÓR

używać będziemy razem z nim.

RYCERZE

Zwycięstwo!

SŁUŻBA

Hulanka!

DWORACY

Wesołość i śpiew!

CHÓR

Zwycięstwo, hulanka, wesołość,
wesołość, wesołość!

GŁOS

Król!

(Ucisza się)

(Szykują się do wejścia króla)

*(Balthazar wchodzi z dworem z głębi sceny,
z górnych ganków)*

*(i zatrzymuje się przez chwilę, witając tłum, który
mu bije hołdy)*

*(Jeden z otoczenia daje znak i występuje balet)
(Nie słyszeć tylko muzykę baletu...)*

(Gdy balet się skończy):

CHÓR

Monarcho!

CHÓR

(około Balthazara)

Balthazar! Balthazar!

CHOR

Monarcho!

Poddańczy lud u twoich stóp!

PÓLCHÓR

Zdobyty kraj

PÓLCHOR

Opornym grób.

CHÓR

Zwycięstwo!

PÓLCHÓR

Zaginął już przekorny lud;
uwieńczył dziś Balthazar król
lat długich, wieków trud.

GŁOS

Położył koniec wolności

CHOR

Poddańczy lud u twoich stóp.

*(Tłum około Balthazara rozstępuje się i widać
z góry, jak schodzą dwaj drudzy królowie).*

(Ceremonialne przyjęcia)

*(Całują Balthazara w policzki i zabierają powoli
miejsca za stołami).*

(Muzyka cały czas)

*(Za każdym królem idzie mała, hałaśliwa orkiestra
z fletami, bębenkami i trąbami, cytrami)*

(i towarzyszy ukłonom i powitanium)

*(Potem Balthazar występuje nieco naprzód i mówi,
pokazując na jedną grupę w tłumie):*

BALTHAZAR

Dostojni goście,
sąsiednich władcy państw,
patrzajcie na dzieło me:
oto ludu podbitego synowie;
rozsądek przywiódł ich
do tronu mego.

Wyrzekli się walk niepokoju,
pod moje ręce garną się —
poddńczy, wierny lud.

CHÓR

Poddańczy lud u twoich stóp.

BALTHAZAR

— Dziś wielką ucztę zastawiam
dla ludów poddanych mi.
Niech związek nasz
utrwali się.

*(Występuje bliżej na schody
i mierzy ich oczyma)*

Wyrzucicie z myśli waszej
pamięć ojcowskich trosk;
wyrzucicie z myśli waszej
pamięć matczynych łez;
bądźcie mężami z własnej woli,
stójcie przy sile mej, —
będziecie silni we mnie żyć.

GŁOS

Twoja wola

PÓLCHÓR

Twoja mowa

CHÓR

Twój czyn

GŁOS

Czyn Balthazara

PÓLCHÓR

Uczta Balthazara

CHÓR

Balthazar, Balthazar!

*(Ziadają do uczy przy stołach
i po kilku chwilach strażnicy przepędzają przez
scenę więźniów w kajdany i żelaza okutych)
(pokazują im stoły zastawione i uczujących)
(i gdy się chcą zbliżyć, odpychają ich)
(i tak poszturkując, wiodą ich przez schody środ-
kowe na górne ganki dalekie)*

1 PÓLCHÓR WIEŹNIÓW

(motyw ouvertury)

Jaki los przypadł nam w udziale:
żelazne obroże; łańcuchy gnębią nas!

CHÓR WIEŹNIÓW

gnębią nas

1 PÓLCHÓR WIEŹNIÓW

W żelaznych klamrach ręce nasze, nogi nasze

CHÓR WIEŹNIÓW

gnębią nas.

2 PÓLCHÓR WIEŹNIÓW

Swobody widmo myśli płacze

GŁOS WIEŹNIA

Czy można być swobodnym?

INNY GŁOS WIEŹNIA

Czy byłem kiedy swobodny?

STARY WIEZIEN

Czyli mi źle pod jarzmem?
Dziesiątek lat kark się ugina.
Nawyklę z wiekiem.

CHÓR WIEŻNIÓW

Jarzmo ojca dziedzictwem dla syna;
kraty więzienia, wilgotny mur —
pałac nasz.

GŁOS WIEŻNIA

Kamień poduszką do snu.

MŁODY WIEZIEN

Przez dzień
tyranowi stawiamy pałace złote.
Runą pałace złote,
runąć muszą.
Kamienie się rozsuna,
ciężarami poduszą
rozkosze.

CHÓR WIEŻNIÓW
(*mruczając*)

Pałace runąć muszą,
kamienie się rozsuna,
ciężarami poduszą
rozkosze.

GŁOS WIEŻNIA

Z pod gruzów nędza wstanie
i pójdzie w świat

CHÓR WIEŻNIÓW

(*mruczając ponuro*)

Nędza pójdzie w świat.

(*Strażnicy przepędzają ich do pracy, niektórzy
niosą naczynia i sprzęty potrzebne do robót cięż-
kich*)

GŁOS WIEŻNIA

Źle mi patrzeć na piękne szaty

POŁCHÓR WIEŻNIÓW

Nie dla nas piękne szaty

GŁOS WIEŻNIA INNY

Źle mi patrzeć na łoże wygodne

POŁCHÓR WIEŻNIÓW

Nie dla nas łoże wygodne

CHÓR WIEŻNIÓW

Po co kwiaty,
po co kwiaty, po co słońce?
Kwiaty mię odurzają,
słońce mię pali,
żelaza w słońcu palą...
Swoboda — widmo, bajka.

POŁCHÓR WIEŻNIÓW

Kto mówi o swobodzie,
ukamieniuje,
wysmieje wolność; daj mi chleba

patrz, śmieję się. — Daj mi wina —
masz pełne konwie,
wystarczy dla wszystkich nas.

CHÓR WIEŹNIÓW

Starczy dla wszystkich was.

NAJSTARSZY WIEZIEN

Wyśmieję wszystko, co mi wyśmiać każesz,
wyszydę boga — jeśli wierzę w boga,
wyszydę miłość — jeśli kocham jeszcze,
wyszydę wolność — co mię jeszcze czeka
za grobem...

Daj mi jeść.

CHOR WIEŹNIÓW

Daj mi jeść — przyszłość daleka.

CHOR WIEŹNIÓW

(krzyczy)

Daj mi jeść — przyszłość daleka.

INNY STARY WIEZIEN

Co mi rodzina? Ojców wyszydę.

Daj mi resztki jedzenia,

nasyć usta spragnione,

ręce mi drżą...

Duszę ci zaprzędaję —

daj mi jeść...

CHÓR WIEŹNIÓW

Daj jeść, daj pić

z twego stołu — z twoich puharów.

BALTHAZAR

Precz!

STRAŻNICY

Precz — dalej — precz — dalej

WIEŹNIOWIE

(odepchnięci — z jękiem)

Nie! — — Oh!...

Runą pałace strojne, runą —

runać muszą —

Kamienie się rozsuna,

ciężarami poduszają

rozkosze.

*(Przechodzą w głąb sceny
i jeszcze ich słychać)*

CHOR WIEŹNIÓW

(z oddali)

Z pod gruzów nędza wstanie

i pójdzie w świat —

pójdzie w świat... —

BALTHAZAR

(pokazując za nimi)

Patrzajcie:

dziś duma w prochu

litości zebrze u mych stóp.

Patrzajcie... cha, cha, cha...

Niegodni — precz!

CHOR WIEŹNIOW

(z oddali)

Nędza wstanie
i pójdzie w świat.

CHÓR

(koło Balthazara)

Cha, cha, cha...

BALTHAZAR

To są synowie dumy,
wyrzekli się ojczyzny —
a gdzie honor? —
Honor każe umierać:
wy jeszcze żywi — chcecie jeść,
chcecie pić,
bez honoru żyć...
cha, cha...

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(półgłosem)

Może on z nas też będzie drwić,
szydzić z nas.

BALTHAZAR

Uczcie się godnie umierać —
przemarnowali całe swoje mienie,
ale ich pokolenie
rozumne
do mnie garnie się.
Rozsądne głosy — ku mnie głoszą się.
We mnie wasza przeszłość,
synowie więźniów,
wierni mi poddani.

Wasi ojcowie niegodnie
zaparli się was,
zaparli się własnych dusz,
zaprzędali kraj. —

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Nasz los w twej dłoni,
od twego skinienia,
od twej woli
zależy.

BALTHAZAR

Co to za siła,
co to za duma,
jeżeli ją złamie — więzienia trud?
Taki lud,
to lud sług —
Służcie mi wiernie,
nie będę szczędzić łask,
hojnie obdarzę was.

DWORZANIE BALTHAZARA

(półgłosem)

Hojnie obdarzy ich;
nam ujmie ze swych darów —
dla nas przypadnie mniej.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(półgłosem)

Hojnie obdarzy nas,
nie będzie szczędził darów
ze skarbów swych.

POŁCHÓR SYNÓW PODBITEGO KRAJU

Obiecuję wiernie służyć,
władco, potężnej twojej koronie.
Przed twoją dłonią schylamy czoła,
pójdziem, gdzie głos twój zawoła.

CHOR SYNÓW PODBITEGO KRAJU

Pójdziem, gdzie głos twój zawoła,
panie nasz panujący,
miłościwie rządzący
monarcho.

CHÓR CAŁY

Monarcho!

CHÓR CAŁY

Twe państwo sięga trzech mórz,
twe berło całe złote
trzech mórz fale poskramia
i nas wiernych zasłania
od burz.

PÓŁCHÓR

Zasłania od burz.

CHÓR CAŁY

Twe państwo sięga trzech mórz;
twój płaszcz cały z purpury
groźne chmury przegoni
i nas wiernych zasłoni
od burz.

PÓŁCHÓR

Zasłoni od burz.

CHOR CAŁY

Chwała tobie, monarcho!

TRZEJ MOCARZE

My trzej podajem dłonie,
my trzej silni przymierzem,
rozum za boga bierzem.
Zapowiadamy państwo,
gdzie spokojnie poddaństwo
życie przepędzi
przy pracy — przy robocie.
Ludu krocie — ręk krocie
zapomną marzyć,
zapomną śnić
fantazji złudne obrazy —
precz poezyo!

BALTHAZAR

Precz poezyo!

BALTHAZAR

(do synów podbitego kraju)

Słuchajcie wy — synowie więźniów
poezya ludzila za młodu
ojców waszych,
poezyą karmili was,
poezyą żyli.
Dziś trzeba zbudzić się,
zacząć żyć rozumem;
widzieliście nagość ich,



będziecie patrzeć na ich śmierć.
Dziś trzeba zbudzić się
u moich stóp,
a nie ze łzami w oczach
patrzeć na ojców grób.
Ojców żal — niech leci w dal,
a nie do waszych serc.
Poezyo, precz! — Wypędźcie poetów!

TRZEJ MOCARZE

My trzej podajem dłonie,
my trzej silni przymierzem,
rozum za boga bierzem,
zapowiadamy państwo,
gdzie spokojnie poddaństwo
życie przepędzi.

*(Strażnicy przepędzają przez scenę gromadę poetów
i wieszczków podbitego kraju)
(tą samą drogą, którą prowadzono więźniów).
(Wieszczkowie nie noszą kajdan, swobodni)
(niektórzy mają instrumenta, inni pootulani
w płaszcze)*

CHÓR POETÓW

(motyw z ouvertury przez pierwsze takty)

Rzucamy ojczystą ziemię,
wgnani;
wgnani rzucamy kraj —
wgnani.

GŁOS POETY

Śpiewałem wielkość ojczystego kraju,
śpiewałem dumę przodków mych,
śpiewałem chwałę rycerskich pokoleń...
...o skały rozbił się mój śpiew.

GŁOS INNEGO POETY

Śpiewałem czułość ojczystego siola,
śpiewałem miłość rozkwitającą,
śpiewałem rzewność moich braci...
...o skały rozbił się mój śpiew.

CHÓR POETÓW

Pieśni pobiegły polami,
przebrzmiały za polami,
nie wracają ehami.

GŁOS POETY

Nie wracały lata długie;
już zomniałem pieśni,
jaka była.
Nieszczęście!

CHÓR POETÓW

Nieszczęście!

GŁOS POETY

Gdzie moja myśl zgubiona,
gdzie pieśń niegdyś rzucona?

CHÓR POETÓW

Żegnaj mój kraju, rodzinna ziemię,
przyjmij me łzy, jedyny dar;

idę daleko — przyniesieź echo,
jako wspomnienie do nas twój czar —
— Na obcej ziemi znajdę mą nutę,
na obcej ziemi znajdę mój śpiew,
moi wnukowie wrócą za niemi
do swojej ziemi. —
Żegnaj mi kraju rodzinny,
krwi twojej ja niewinny,
przyjmij me łzy.

STRAŻNICY

Precz — precz!

CHÓR POETÓW

(*odchodząc*)

Przyjmij me łzy — jedyny dar,
idę daleko...
idę daleko...

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Unieście z sobą żale,
nie znamy was,
nie chcemy znać was wcale.
Precz, precz od nas —
Nie wart nasz kraj miłości,
śmierć nam podaje...
Ty nam podajesz życie,
więc nami rządz,
panem bądź!
Silna władza twoja i twój tron;
połącz nas z twoją siłą —
będziemy silni twoją siłą.

BALTHAZAR

Silna władza moja i mój tron,
złączę was z moją siłą,
będziecie silni moją siłą.

CHOR

Silna władza twoja i twój tron,
połącz nas z twoją siłą,
będziemy silni twoją siłą.

BALTHAZAR

Uwierzę waszym słowom,
zaufam waszej przysiędze,
ale oddajcie mi świątyni skarb
gdzie przeszłość wasza
pamiętki swe ukrywa.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Bierz je, monarcho wszechpotężny,
na co mi pamiętki przeszłości,
gdy nowe życie rozpocząć mam.
Precz z przeszłością — zaprzeczam jej!
Nie miałem przeszłości,
nie miałem przeszłości...

GŁOS

Dla ciebie żyję,
dla ciebie życie moje dam,
w sile twej rozpocznę życie nowe.

CHÓR

Niemiałem przeszłości...

BALTHAZAR

Jest tam puharów mnogo
w skarbach świątyni;
te puhary święte się zwa —
Jako wierni poddani
na znak hołdu
przynieście mi puhary.
Będziemy z tych puharów pić
na naszą cześć.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Te puhary święte się zwa,
do boskiej oddane usługi;
nikt nie śmie tknąć,
nikt nie śmie wziąć.

(Milczenie)

BALTHAZAR

Wierzycie w czary,
wierzycie w sny,
wyzbądźcie się zlej wiary.
Szydzą z was
moi dworzanie —
patrzajcie...
cały mój dwór śmieje się.

(nikt się nie śmieje)

Hej, śmiejcicie się!

(Chór nagle się śmieje)

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(głos, a potem cichy chór)

Jeżeli masz odwagę wziąć
bierz puhary...

*(Rozruch w tłumie)
(oczekiwanie, hałas).*

BALTHAZAR

Będziemy dzwonić w święte puhary,
nim wstaną wasze groźne czary.
Wasz bóg bezsilny
nie wart pamięci;
wasz kraj płaczący
nie wart pamięci.
Będziemy dzwonić w święte puhary,
nie wstaną święte mary —
przynieście święte puhary!

*(Słudzy całą gromadą wychodzą po naczynia
i w tejże chwili dają znak dworzanie, aby balet
wystąpił)*

*(Balet występuje i zaczyna tańczyć to samo, co
pierwszym razem)*

*(ale po kilkunastu taktach robi się rozruch)
(tłum sobie pokazuje, jak słudzy wracają ze świą-
tyni z naczyniami świętymi)*

*(pchając się, łamie rząd koła, gdzie balet tańczy)
(maści balet i opanowuje całą scenę).*

(Przynoszą naczynia słudzy)

(wszyscy ze wstrętem patrzą)

*(rozdują naczynia na wyraźne gesta Balthazara)
(wzdrygają się ucztujący, lecz biorą).*

(Instrumentacja cicha)
(ma być słycać dźwięk naczyń)

GŁOS

Świątokradztwo!

GŁOS

Bezczelność!

GŁOS

Przyjdzie kara!

GŁOS

Patrzajcie, idą, niosą,
złoto połyska w słońcu,
kryształy mienia się w słońcu!

CHÓR

Co będzie — patrzajcie!

BALTHAZAR

Ramiona nasze męzne
puchary dzierżą w górę —
gdzie siły przepotężne?
gdzie władze nadprzyrodzone
wysnione, wymarzone?
Przybądźcie — jeśli macie wolę
jak ja. —
Cha, cha... cha, cha...
Los silny jest,
ale ja silniejszy, niż losu siła,
silniejszy, niżli bóg,
jeżeli był kiedy bóg —
cha, cha, cha...

CHOR
(półgłosem)

Szaleństwo go unosi.

GŁOS

Czemu nie szaleć?

CHÓR

Cha, cha... cha, cha...

BALTHAZAR

Na cześć waszego umarłego kraju,
na cześć waszego umarłego boga
niech dzwonią święte puchary.
Tu przybądźcie, prorocze mary,
wydrzeć mi święte puchary. —
Uderzcie w trąby, uderzcie wojenne sygnały,
niech lud mój słyszy cały,
niech głuchnie przy odgłosie trąb,
niech zna,
że niema siły — tylko ja,
że niema woli — tylko ja.

*(Uderzają w trąby, bębny
i równocześnie słycać pioruny,
zapadają ciemności)*

GŁOS

Burza się zbliża

INNY GŁOS

To nie burza.

(Pioruny, ciemności, popłoch)

BALTHAZAR

Co to znaczy — w jasny dzień
pioruny wkoło mnie?
Co znaczą, co stało się?

CHÓR

W jasny dzień
pioruny koło mnie —
co znaczą, co stało się?

(Popłoch)

*(Balthazar i cały dwór zbiegają po schodach na
przód sceny).*

(Ciemno zupełnie)

CHÓR

Gdzie król — gdzie pan?

GŁOS BALTHAZARA

Podajcie mi ręce — wasze ręce.

GŁOS INNY

Śmierć grozi — pałac zapada się.

CHÓR

Uciekajmy!

PÓLCHÓR

Stójcie, ciemności przejdą!

GŁOS UCIEKAJĄCEGO

Ustąpcie miejsca. Tłum się zbija,
nie można wyjść,
rozstąpcie się.

CHÓR

Trwoga nas połączyła
w jedną masę nas zbila,
zrównała,
w proch rzuciła.

GŁOS

Rozstąpcie się.

GŁOSY RÓŻNE

Gdzie król, gdzie król?
Kto król — ty król? czy ty król?
Gdzie król?

GŁOS BALTHAZARA

Gdzie król?

CHÓR

Trwoga nas połączyła,
zrównała,
w proch rzuciła.

PÓLCHÓR

Rozstąpcie się.

(Rozstępują się — Balthazar w środku pozostaje)

BALTHAZAR

(wyciągając ręce do ustępujących)

Jam król,
dajcie mi dłonie —
nikogo niema koło mnie.

GŁOSY

(kilku, którzy go się czepiają, chcąc rozeznać)
Ty król? — ty nie król!
Gdzie korona?

Ty nie masz korony na czole, —
krople zimne potu.

BALTHAZAR

Trwożę się — jam król,
ja byłem król.
Jeszcze drżę, podajcie mi ręce —
Weź rękę — patrzaj, łańcuch mój —
niech zbiorę myśli.

CHÓR

Rozstapcie się!

GŁOS

Ha! światło!

CHÓR

Światło.

GŁOS

Uciekajcie czary!

GŁOS

Na ścianie ręka pisze

GŁOS

Odwróćcie się — nie patrzcie!

*(W głębi sceny, nad stołami, światło słońca
chwije się wśród piorunów i grzmotów)*

CHÓR

Co pisze?

GŁOSY

Nie patrzcie się. Przekleństwo.

CHÓR

Co pisze? co pisze?

BALTHAZAR
(nalegając)

Co pisze?!

CHOR

Kto się pyta?

GŁOSY

To król.

GŁOS

Niech patrzy sam.

CHOR

Niech patrzy sam, niech patrzy.

BALTHAZAR
(wrywając się)

Nie chcę — puszczajcie mię!

CHÓR

Niech król patrzy —
lub śmierć mu,
śmierć mu!

*(Chór obstepuje go
i zmusza Balthazara do odwrócenia się)*

BALTHAZAR
(patrząc ku słońcu)

W promieniach słońca —
po ścianie idzie ręka
i pisze.

CHOR

Reka pisze.

BALTHAZAR

Nie mogę patrzeć — nie chcę!

CHÓR

Patrz i mów.

BALTHAZAR

W promieniach słońca —
po ścianie idzie ręka
i pisze...

CHÓR

Co dalej? — mów — co dalej?

BALTHAZAR

W promieniach słońca —
po ścianie ręka drżąca
idzie i pisze,
pisze bez końca...

CHÓR

Co pisze?

BALTHAZAR

Nie rozumiem —
język niewolników.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(półgłosem nagle)

Nasz bóg, nasi prorocy.

CHÓR

Ich bóg nas gromi

GŁOS

Niech czytają niewolnicy.

CHÓR

Gdzie są?

BALTHAZAR

Gdzie są? — niech szukają
Gdzie który jest
gdzie jesteście?!

CHÓR

Niema ich.

CHOR SYNÓW PODBITEGO KRAJU

(drży z trwogi)

Niema nas.

GŁOS

To ich mowa — chwytajcie,
uciekają — chwytajcie!

CHÓR

Niech czytają.

*(Synowie podbitego kraju uciekają, część chóru
ich ściga i wybiega za nimi)*

BALTHAZAR

Uciekli!
Hola straży! *(uderzając się w czoło)*
Jedna chwila, jedna myśl —
Hola straży!

Jest w więzieniu, w jaskini lwów
człowiek, młodzieniec, więzień
co sny tłómaczy,
prorok.

CHOR

Daniel!

GŁOS

Twój wróg.

BALTHAZAR

Znam jego myśli i cenię jego myśli,
królewskie myśli w nim.
On mówi prawdę;
ja chcę prawdy — słyszyście!

GŁOSY

On twój wróg.

BALTHAZAR

Ha, dosyć już
służalstwa w koło mnie!
Ja prawdy chcę,
nie pochlebstw, ale prawdy chcę.
Niech wejdzie i niech powie —
co mówi jego bóg.

CHÓR

On twój wróg.

BALTHAZAR

Niech wejdzie i niech mówi!
Chcę słyszeć — co mi powie
mój wróg.

CHÓR

To twój wróg, to nasz wróg.

BALTHAZAR

Niech wejdzie i niech mówi
nasz wróg,
czego żąda jego bóg!

CHÓR

Czego żąda jego bóg!

(Wprowadzają Daniela od przodu sceny)

(Daniel jakby obłąkany)

(młody jeszcze, nie wie co się wkoło niego dzieje)

(przechodzi wśród ciemności i dworzan)

(wszyscy mu się rozstępują.)

*(Na widok światła, na widok słońca
biegnie ku górze z szalem radości)*

(staje na stopniach)

DANIEL

O światło!...

O światło! —

Długo twych promieni złote struny
w mych źrenicach nie igrały,
Nocy cienie mię zakryły przed tobą
dobroczynne światło!

Odwykłem patrzeć
w twarz twą jasną, o słońce!
bogu potężny.

Jak winny
korzę się przed tobą,
jak dziecię
ufne wyciągam dłonie
ku tobie słońce!
Tyś ubierało w złote szaty czyny moje,
tyś je okrywało chwałą;
żyłem w promieniach twych pełen cnót,
czułem się wolny — chociaż w niewoli żył mój lud.

CHÓR

Proroczy głos.
Patrzajcie — postać jego
ku słońcu się podaje,
jak orzeł płynie ku światłości.

DANIEL

Myśl wolna
we mnie żyła,
świętym ogniem pierś płonęła
ku słońcu.

CHÓR

Co mówi? — czy rozumiecie go?

DANIEL

Mój wróg zazdrosny
otoczył mię ciemnością:
w jaskini lwów spędzałem moje dni
o słońce, o światło!
Ja wracam znów do twego blasku
zobaczyć wrogów moich zgon.

CHÓR
(przyciszony)

Co on mówi? kto go rozumie?
Jak goreją mu oczy —
dwa płomienie!
Jak nocny ptak
rozwinął ciemny płaszcz
nad nami.

GŁOS

Prorokuje.

(Synowie podbitego kraju rzucają się na kolana
przerażeni)

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Prorok nasz!

CHÓR

Grozo —
przestrach w sali!

DANIEL

Patrzajcie, tam na głazie
mającą straszne wyrazy —
(z siłą długo)

Mane

(z trwogą)

tekel

(ze wstrętem cicho)

fares.

(Milczenie).

(Tłum w milczeniu biegnie ku niemu
i akby chciał go rozszarpać)

(ale uderzony jego postawą majestatyczną i potęgą oczu cofa się)

*(Daniel odosobniony stoi w środku
i wstępuje powoli coraz dalej w głąb pałacu)
(za nim posuwa się tłum)*

DANIEL

(cicho)

Już śmierci skrzydło ciche
przemknęło po złotych ścianach...
Już bladość zaraźliwa
wesolość z twarzy zrywa,
z rumieńców wije wianki
dla śmierci swej kochanki,
ha, ha, ha...
W tej trwodze dzieje wasze —
śmierci mróz ścina wam krew;
zamiast róż — żałobny śpiew.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(na kolanach)

Ha, ha, ha,
w tej trwodze dzieje wasze —
śmierci mróz ścina wam krew —
zamiast róż — żałobny śpiew.

CHÓR

O grozo!

DANIEL

Wyście okryli zniewagą
świętości cudzych ziem!

Z cudzych świątyń
wydarta ręką świętokradzką
czara ozdabia wasze stoły —
Na cudzej roli
wyście przyszli uragać prawom ludzkości!
Co ręką boga złęczone,
wyście krajali zbójczym nożem —
Przekleństwo wam,
zabójcy matki mojej!

(silniej)

Już śmierci skrzydło ciche
przemknęło po złotych ścianach,
już bladość zaraźliwa
wesolość z twarzy zrywa,
z rumieńców wije wianki
dla śmierci swej kochanki —

CHÓR

w tej trwodze dzieje wasze,
śmierci mróz — ścina wam krew,
zamiast róż — żałobny śpiew.

DANIEL

Patrzyłem na konającą
oczy mi zaschły od łez.
We krwi niewinnej święciłem moją broń,
włożyłem suknie żałobne —
dzisiaj bezbronny — w niewoli.
Zdarliście ze mnie żałobne szaty,
chcieliście pieśni wydrzeć mi z ust —

Jam dla niej w głębi piersi miłość czuł,
ja strzegłem tej miłości,
bo ona świętym skarbem ludów —
wyście mi chcieli wydrzeć miłość matki mej,
bym w hańbie żył.

Potrójnie przekleci:

przez trwogę,
przez zabójstwo,
przez podły czyn!

Trwożycie się,
w tej trwodze dzieje wasze,
śmierci mróz — ścina wam krew,
zamiast róż — żałobny śpiew.

CHÓR

Precz z nim!
Urąga nam,
to już nie prorok!

GŁOS

Do więzienia!

GŁOS

Na śmierć!
Sam sobie przepowiedział śmierć.

CHÓR

Precz z nim!
Minęła trwoga.

*(W tym czasie wstępują za Danielem
na górne terasy)
(Daniel wstępuje wyżej)
(rozjaśnia się prawie zupełnie)*

*(mocarze na swoich dawnych miejscach
wyciągają ręce ku Danielowi)
(na znak, że winien śmierci)
(Daniel stoi tak, że na niego biją promienie słońca)*

TRZEJ MOCARZE

Winien śmierci!

CHÓR

Precz z nim.
Urąga nam,
precz!

*(Już mają go dopaść)
(gdy nagłym gestem uwalnia się od nich)
(cofają się)
(Daniel opiera się o ścianę)
(jakby był w zachwycie)*

DANIEL
(cicho)

Ja nie jestem jak tylko fantazją,
ja nie jestem jak tylko poezją,
ja nie jestem jak tylko duszą...
Ale za mną przyjdzie moc,
poczęta z moich słów,
moc co pokruszy pęta,
co państwo wskrzesi znów!

CHÓR

Precz!

1 PÓŁCHÓR

Co mówi?

2 PÓLCHÓR

Słuchajcie!

CHÓR

O grozo!

DANIEL

Ja nie jestem jak synem
wyobraźni męczonej.
Zginę — rozwieję się
we mgłę waszych snów;
lecz w braci mojej
ja się odrodzę czynem —
wieki żyć będę znów.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

Wieki żyć będzie znów.

DANIEL

(do Balthazara)

Twoje siły brutalne
nie przemogą mej głowy:
w jaskini ciemnej

lwy głodne wyciem hartowały
stałość mych cnót;
wróg mi nie zetrze z czoła,
co ręce nieśmiertelne dały.
Próżny trud:
ja prorok z woli Jehowy.

(Tłum się powoli rozbiega)

DANIEL

Twa przemoc, siła twoja
niczem wobec mej władzy:
W proch zgniotą cię me słowa;
nie oprzesz się losu potędze:
obaczysz dziś twój zgon.
Fortuny zwrotne koło
w inne ubiegło ręce;
zimna i głodu jędze
uczepią się twych rąk,
nie ujdiesz zemsty mąk.
To mówi wam Jehowa,
to znaczą straszne słowa.

(Tłum się rozbiega zupełnie)

(władcy wychodzą)

(synowie podbitego kraju wyciągają ręce ku Da-
nielowi).

(Przychodzi straż i ujmuje Daniela)
(prowadzą go napowrót do więzienia).

(Sala pusta)

(synowie podbitego kraju gromadzą się)
(podają sobie ręce)

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU

(cicho z bojaźnią)

Oto nasz prorok, nasz Król-duch,
jego myśl zostanie w nas!

Paris, Juillet 1893 rp. 24.



OBJAŚNIENIE.

Od chłopięcych lat entuzjastyczny wielbiciel, potem adept malarstwa i teatru, Wyspiański jeszcze na ławie gimnazjalnej żywo zajmował się także muzyką. Do kolegów jego i przyjaciół młodości należał Henryk Opieński; z nim toczył częste o muzyce rozmowy, u siostry jego brał lekcyje gry na fortepianie, które szybko jednak zarzucił, zniecierpliwiony kwestyami technicznymi; w zapędach swych do reformowania i indywidualizowania pragnął też zmienić technikę fortepianową. Z muzyką operową zaznajmił się bliżej za pierwszej bytności w Paryżu (1892—3) i był oczarowany: Wielka Opera tak wokalną stroną jak i bogatą wystawnością malarską niezatarte na nim zrobiła wrażenie. Liryzm duszy zaczął wówczas wyrażać kompozycjami muzycznymi, ale nie władając techniką muzyczną, dyktował niejednokrotnie melodey umiejącym pisać nuty, lub na stroje swoje muzyczne określał wierszem i prozą poetyczną. Twórczość podobną uprawiał poeta do ostatnich czasów życia; w papierach pośmiertnych znalazł się też wielki utwór symfo-

niczny. Przyjaciel pierwszej młodości Opieński twierdzi, »że gdyby jego umysł miał być możność zdobycia technicznej wiedzy kompozytorskiej, byłby sam tworzył muzykę do swych dramatów, tak odczuwał i określać umiał nastroj, jaki tonami wyrażać należało«.

Pod wpływem głównie Wielkiej Opery, zaczął Wyspiański snuć pomysły różnych dzieł muzycznych; w przeciągu niespełna dwóch miesięcy 1893 r. naszkiecował mnóstwo tekstów operowych, do których Opieński miał pisać muzykę. Parę wykończył zupełnie — zachowały się jednak z nich tylko tytuły (»Hiobe«, »Danaidy«, »Wanda«); dotąd dał się odnaleźć jeden tylko rękopis: Daniela.

Posyłając Opieńskiemu wówczas do Pragi czeskiej rękopis, dodał Wyspiański na ostatniej stronie następujące instrukcje:

»Masz napisać w muzyce:

- a) marsz (wejście Króla).
- b) 1) balet.
- c) *ceremoniał przyjęcia.*
- d) 2) balet i zastawa naczyń świętych.
- e) *fanfary i burza.*
- f) marsz — wejście Daniela«.

Chcę obecnie — pisał dalej poeta — postać tekst właściwy, który jest już, jak widzisz, cały: brakuje tylko szczegółowego opisu ouvertury, baletów i szczegółowego opisu, jak się mają odbywać »marsze«, ceremoniały i t. d., ale sądzę, że na

razie wystarczy ci tyle, a potem jak się spotkamy, to będziemy mogli ułożyć resztę — zresztą możesz, zrozumiałwszy muzykę, pisać do scen mimicznych sam — zresztą później o tem.

»Szczegółowy opis uwertury«, którego w obecnym rękopisie brak, został później napisany. »Nadzwyczaj nastrojowego planu« tego — jak go określa Opieński — nie udało się jednak dotąd odszukać.

Opieńskiemu ze wszystkich ówczesnych pomysłów Wyspiańskiego »Daniel« odpowiadał najlepiej, zabrał się też zaraz do muzyki. Jednakowoż praca ta kompozytorska poza stadyum szkiców nie wyszła.

Wydobył Opieński z papierów swoich rękopis Daniela po śmierci poety i ogłosił go drukiem (w dodatku do nr. 367 *Nowej Gazety*, p. t. *Literatura i Sztuka* nr. 21 (30). Warszawa, 8 grudnia 1907. »Nieznany utwór Stanisława Wyspiańskiego. Twórczość muzyczna poety«.

Drukując rzecz w Warszawie, opuszczono kilka ustępów niecenzuralnych, które zostały wykropkowane; na początku krótki wstęp H. Opieńskiego, zawierający historię rękopisu.

Obecne wydanie jest pierwszym książkowym. Dokonane z manuskryptu oryginalnego, liczącego kartkę tytułową i złożonych w ćwiartkę 7 półarkuszy numerowanych, pisanych ręką poety. Na przedostatniej stronie znajdują się instrukcje dla kompozytora, umieszczone powyżej.

Trzymając się wiernie oryginału, opuszczamy tylko (str. 6 druku) wyrazy: »tak jakieśmy to opowiadali sobie w Krakowie«, umieszczone po słowach: »gdy balet się kończy«; na str. 37 drukujemy »Co ręką boga złączone«, gdy w rękopisie czytamy »rozdzielone« — co jest oczywiście błędem, popełnionym przy przepisywaniu. Interpunkcję i druk wskazówek scenicznych zastosowaliśmy do zasad, jakimi poeta się kierował przy ogłaszaniu utworów swych ostatnich.



146437/1

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO:

- ACHILLEIS. SCENY DRAMATYCZNE.
- AKROPOLIS. DRAMAT W CZTERECH AKTACH.
- BOLESŁAW ŚMIAŁY. RAPSOND.
- BOLESŁAW ŚMIAŁY. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
- KAZIMIERZ WIELKI. POEMAT. WYDANIE TRZECIE.
- KLATWA. TRAGEDYA. WYDANIE TRZECIE.
- LEGENDA. WYDANIE DRUGIE.
- LEGION. SCENY DRAMATYCZNE. WYD. TRZECIE.
- LELEWEL. DRAMAT W PIĘCIU AKT. WYD. DRUGIE.
- MELEAGER. TRAGEDYA. WYDANIE DRUGIE.
- NOC LISTOPADOWA. SCENY DRAMATYCZNE.
- POWRÓT ODYSSA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
- PROTESILAS I LAODAMIA. TRAG. WYD. DRUGIE.
- SEDZIWIE. TRAGEDYA W JEDNYM AKCIE.
- SKAŁKA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
- WARSZAWIANKA. PIEŚŃ Z R. 1831. WYD. PIĄTE.
- WESELE. DRAMAT W TRZECH AKT. WYD. CZWARTE.
- WYZWOLENIE. DRAMAT W TRZECH AKTACH.
- THE TRAGICALL HISTORIE OF HAMLET.
- CORNEILLE P. CYD. TRAGEDYA. TŁUMACZENIE.

ZNAJDUJĄ SIĘ NA SKŁADZIE GŁÓWNYM W KSIĘGARNI GEBETHNERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

DRUK I OBJAŚNIENIA PRZEPROWADZIŁ
WILHELM FELDMAN
DRUK UKOŃCZONO 10 CZERWCA R. 1908
